

We wstępie do całego działu Hi-Fi, na internetowej witrynie Cantona umieszczono brawurową deklarację: „Dążymy do perfekcji. Dlatego zwracamy uwagę na to, czy każdy głośnik brzmi tak samo dobrze, jak model serii Referenz”. Byłem zdezorientowany. Po pierwsze, przy całym szacunku dla starań, aby modele tańszych serii miały coś wspólnego z tymi najlepszymi, chyba nie jest możliwe, a nawet nie chodzi o to, aby brzmiały tak samo dobrze...

Canton CHRONO 508.2 DC

Z połyskiem i bez...



Trochę w tym przesady, lecz to przecież tylko marketingowe gadanie... Jednak po wejściu na wersję niemieckojęzyczną lub angielskojęzyczną, okazuje się, że jest to nieporozumienie wynikające z niewłaściwego tłumaczenia: chodzi o „modele referencyjne” w znaczeniu modeli wzorcowych dla danego typu konstrukcji, czyli o powtarzalność i stuprocentową kontrolę jakości. To w porządku, po niemiecku...

Seria Chrono, chyba wciąż najmłodsza w katalogu Cantona, w ciągu kilku lat stała się najważniejsza i zajęła środek oferty. Jakiś czas temu podzieliła się na dwie serie - Chrono i Chrono SL, a bardzo niedawno, co pokazano po raz pierwszy bodajże na tegorocznej berlińskiej IFA, doszła do tego jeszcze seria Chrono CL. Różni je nie tyle technika, co sposób wykończenia obudów. Modele serii Chrono („zwykłej”) są najskromniejsze, ale i wyraźnie najtańsze, co za chwilę zobaczymy dobitnie na przykładzie testowanego modelu. Trzeba jednak wyjaśnić, że na naszych zdjęciach pojawia się model SL 580 DC, a nie 508.2 DC; różnica w wykonaniu polega na tym, że 508.2 DC, choć mają front lakierowany na wysoki połysk, to resztę obudowy - oklejoną folią (dostępne są wersje biała i czarna); jak widać na zdjęciach, SL 580 DC mają całą obudowę w błyszczącym lakierze (również białą lub czarną), a w najnowszej, tegorocznej edycji serii SL z indeksem 2 (np. SL 580.2 DC), maskownice są mocowane na magnesy (w serii Chrono standardowej, mimo indeksu 2, wciąż na kołki). Z kolei seria CL oklejana jest naturalnym fornirem (wiśniowym), ma subtelniejsze aluminiowe aplikacje i maskownice na magnesy. Jednak za te estetyczne udoskonalenia trzeba słono zapłacić: CL 580.2 DC, tak jak SL 580.2 DC, kosztują 7400 zł za parę, podczas gdy 508.2 DC tylko 5000 zł. Do testu (który odbył się wiosną) przyjechały SL 580 DC, gdyż kosztowały wówczas 6000 zł i mieściły się w zakreślonych dla tego testu granicach; teraz upewniłem się, najpierw w dokładnych danych technicznych, a potem rozmawiając z przedstawicielem Cantona na IFA, że analogiczne modele tych trzech serii (a więc np. 508.2 DC, CL 580.2 DC i SL 580.2 DC) nie różnią się w sferze technicznej (a więc i brzmieniowej), a jedynie wzorniczej, nie musiałem więc od nowa testować 508.2 DC, potrzebne było tylko powyższe wyjaśnienie. Powyżej „trójserii” Chrono są droższe Karaty, Vento i najlepsze Reference (nie Referenz!), poniżej GLE i CD, a równoległe leciwe Ergo. Właśnie Ergo przez wiele lat były esencją Cantona, dzisiaj ich bardzo konserwatywny design jest zarówno nienowoczesny, jak i nobliwy - i pewnie wciąż atrakcyjny dla wielu lojalnych niemieckich klientów, stąd seria wciąż pozostaje w ofercie, ale lokomotywą z pewnością są już błyszczące mniej lub bardziej Chrono.

Wszystko już było... Błyszczące, aluminiowe pierścienie nie są widocznymi częściami samych głośnikowych koszy, a tylko dokręconymi ozdobami, w stylu znanym z naszych kochanych Altusów, które cieszyły się popularnością nie tylko w Polsce, ale też na pewną skalę w ówczesnym RFN, a było to wówczas wykonanie niestosowane szeroko przez inne firmy. Może to sentyment do Altusów podpowiada samym Niemcom taki styl, jaki widzimy teraz w Cantonie? A nam przybliży same Cantony, które od wielu lat są numerem jeden na niemieckim rynku?



Wyeksponowane aluminiowym wykończeniem nóżki mają też być ozdobą, zgraną z aluminiowymi pierścieniami na przetwornikach, ale są przede wszystkim potrzebne do prawidłowego działania bas-refleksu.

To układ trójdrożny w od dawna znanej i wciąż preferowanej przez Cantona konfiguracji – ze średniotonowym powyżej wysokotonowego. Dla wielu (choć nie wszystkich) współczesnych konstrukcji Cantona znamienne jest też to, że głośnik średniotonowy ma taką samą średnicę jak niskotonowe, co zresztą ani trochę nie dziwi w sytuacji, gdy te ostatnie mają średnicę tylko 16 cm; to z kolei pozwala kolumnie zachować szczupłą sylwetkę (całkowita szerokość 17 cm).

Zastosowano wspólny dla konstrukcji wolnostojących najnowszych serii (wszystkie trzy Chrono, Vento i Reference) bas-refleks z wylotem schowanym w dolnej ścianie, promieniującym przez prześwit między skrzynką a odsuniętym cokołem. Wreszcie dla wszystkich obecnych konstrukcji Cantona charakterystyczne jest zastosowanie membran aluminiowych (w przypadku kopułki wysokotonowej – aluminiowo-manganowej). I na koniec – spotykany w niektórych modelach Cantona indeks DC odnosi się do prądu stałego, odfiltrowanego wraz z najniższymi częstotliwościami, za pomocą filtra górnoprzepustowego dodanego do zwrotnicy, co ma na celu zabezpieczenie głośników niskotonowych przed przeciążeniem bardzo dużymi amplitudami częstotliwości, które i tak nie są już słyszane lub nie są efektywnie przetwarzane (poniżej strojenia bas-refleksu, ale zmuszając głośnik do pracy).

Maskownice coraz częściej są bardzo cienkie, co ładnie wygląda i redukuje problemy akustyczne.

Estetycznie, wygodnie i z opcją bi-wiringu.



Przed wysokotonową kopułką znajduje się bardzo delikatny tubowy profil, przygotowany do ustalenia optymalnych charakterystyk kierunkowych.

ODSŁUCH

Pierwszy z trzech przedstawicielei niemieckiego przemysłu głośnikowego wcale nie gra „przemysłowo”, choć gra po niemiecku – tyle że w dobrym tego słowa znaczeniu. Znana już z wielu wcześniejszych kolumn Cantona żywiołowość i dźwięczność nabiera tutaj pełnych rumieńców, mimo że nie są to przecież najlepsze kolumny tej firmy. W stosunku do droższych modeli serii Vento, z którymi miałem kilka razy do czynienia, 508.2 nie ma takiej finezji w wydobywaniu i różnicowaniu detalu, jednak ogólna równowaga jest również dobra, i lepsza w porównaniu z poprzednimi modelami serii Chrono, które grały jeszcze bardziej spon-tanicznie, ale już z akcentowaniem skrajów pasma, zwłaszcza wysokich tonów. Trudno byłoby to zarzucić 508.2, nawet puryści mieliby problem, do czego się przyćpić, choć nie jest to dźwięk „zneutralizowany”, pozbawiony emocji, nazbyt asekuracyjny. Ma w sobie nowoczesną dynamikę, swobodę, i – znane już z Cantonów – ciekawe (a przede wszystkim przyjemne!) połączenie świeżości oraz ciepła. Żywiołowość nie oznacza tu ani ostrości



Aluminiowe membrany połączone są z zawieszzeniami o falistym, a nie półokrągłym profilu, mimo to zdolnym do pracy z amplitudami wymaganymi przy niskich częstotliwościach.

i rozjaśnienia, ani rozgrzania dolnych partii kosztem przejrzystości, zakres nisko-średniotonowy jest spójny i soczysty, i towarzyszy mu dobrze zintegrowana, lekko metaliczna, sympa góra pasma. Cały dźwięk jest nawet lepiej „ulepiony” niż w większości innych brzmień, a przy tym wykazuje dobrą rozdzielczość i bogactwo wybrzmień. Bas jest zmiękczony, ładnie rozciągnięty, zdecydowanie unika suchości, nie jest też zdudniony i spowolniony – dość łagodny w porównaniu z innymi, wzmocnionymi w tym zakresie; w gruncie rzeczy jest właściwie wyważony i uniwersalny, gra „zespółowo”, a nie na własny rachunek. Poważnym atutem jest też przestrzeń – efektowna, bardzo szeroka scena skoordynowana ze stabilnym planem centralnym, który potrafi wyjść do przodu. Dzięki tym „energetycznym” walorom, 508.2 sprawdziły się na wielu nagraniach, choć ostatecznie nie są to kolumny do uprawiania ciężkiego łomotu.

CHRONO 508.2 DC

CENA: 5000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.canton.de

WYKONANIE

Smukłe, błyszczące, pod względem estetycznym w głównym europejskim nurcie, technicznie bardzo firmowe.

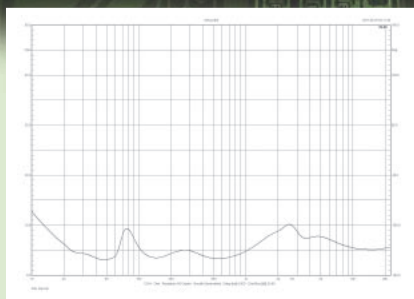
PARAMETRY

Bardzo dobrze zrównoważona charakterystyka, impedancja 4 om, czułość 89 dB.

BRZMIENIE

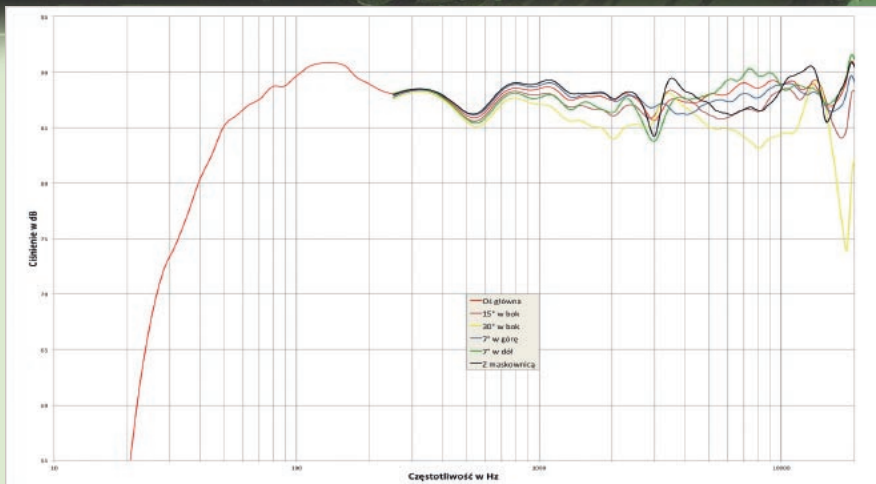
Żywe, nasycone, dźwięczne, błyszczące, a przy tym naturalne i niewyostrzone, a nawet z odrobiną ciepła.

Laboratorium Canton CHRONO 508.2 DC/SL508 DC



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

To pouczający kontrast... W przeciwieństwie do Cabasse, które w swoim katalogu podało dla Alderney dość wąskie pasmo (od 59 Hz), podczas gdy w naszych pomiarach kolumny te sięgnęły znacznie niżej (40 Hz), Canton obiecuje gruszki na wierzbie – kolumny 508.2 miałyby grać już od 25 Hz... i grają, tyle że przy spadku -20 dB; być może uwzględnia to jakaś norma DIN, ale wedle naszych ustaleń, spadek -6 dB następuje przy ok. 45 Hz – i tak nieźle, zwłaszcza biorąc pod uwagę technikę DC – zastosowanie filtra górnoprzepustowego. Godny uznania jest wysoki poziom czułości – 89 dB – który wręcz fascynuje na tle danych katalogowych – 87,5 dB – gdyż nie zdarzyło się jeszcze, aby jakiś producent tego parametru nie przeszacował, a co dopiero niedoszacował; jednak kiedy uwzględnimy, że Canton uzupełnia to informacją „1W, 1m”, a my przykładowy zawsze 2,83V, co przy impedancji 4-omowej oznacza 2 W, wtedy sytuacja się mniej więcej wyjaśni. Skądinąd w czysto



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

niemieckim stylu Canton przedstawia impedancję znamionową: „4...8 ohms”, a przeciętne 3,5-omowe minimum przy 150 Hz, a tym bardziej 3-omowe przy 50 Hz, determinuje 4-omową impedancję znamionową. Lekki wzrost poniżej 30 Hz to objaw działania filtra górnoprzepustowego.

Pisząc o niemieckim stylu trudno inaczej, niż tylko pochlebnie, skomentować charakterystykę przetwarzania – bardzo dobrze zrównoważoną w całym pasmie, tylko z lokalnymi osłabieniami, ale i wraz z nimi, na osi głównej, utrzymujemy się w polu +/- 2,5 dB już od 55 Hz aż do granicy pomiaru przy 20 Hz. Na innych osiach też zmienia się bardzo niewiele, dopiero największy badany kąt 30° wnosi typowe ob-

niżenie, choć – co ciekawe – nie tylko w zakresie wysokotonowym, ale też średniotonowym. Najlepiej to wygląda na osi głównej, nieco powyżej (+/7°), ew. lekko w bok (15°), zwłaszcza bez maskownicy, jednak i ona nie jest wielkim problemem.

Profesjonalnie, dokładnie zestrojone kolumny

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	89
Moc znamionowa [W]**	130
Wymiary (WxSxG) [cm]	99 x 17 x 29
Masa [kg]	17

* parametry zmierzone, ** dane producenta,



Właściwe kosze są już mniej efektywne, nieodlewane z metali lekkich, lecz z tworzywa (ABS?) – z tym trzeba się w Cantonach pogodzić, tak jest nawet w referencyjnych konstrukcjach najdroższych serii.

Maskownicę możemy „przechowywać” na tylnej ścianie



Niewysokie, 2-cm nóżki między obudową a cokołem wystarczą, aby bas-refleks z tunelem umieszczonym w dolnej ścianie mógł działać swobodnie.

Inaczej niż w Heco, błyszczące pierścienie nie są integralną częścią koszy, ale dokręconą dekoracją.

